

# Zwiastun

PISMO PARAFII NIEPOKALANEGO SERCA MARYI I ŚW. FRANCISZKA W LUBLINIE



## Dzień życia konsekrowanego

# Ewangeliarz



**2 lutego,  
Święto Ofiarowania Pańskiego**  
**Bo moje oczy ujrzały  
Twoje zbawienie, które  
przygotowałeś wobec wszystkich  
narodów...** Łk 2, 22-40

Świadczy o tym święty starzec Symeon, który gdy przyjął Dziecię na ręce, powiedział: *Teraz pozwalasz odejść, Panie, słudze Twemu, według słowa Twego w pokoju, bo oczy moje widziały zbawienie Twoje* (Łk 2, 29). Otrzymał bowiem Boską odpowiedź, że nie zazna śmierci, dopóki nie ujrzy Pomazańca Pańskiego. Jak silne było pragnienie tego starca! A mieli podobne – jak wierzymy – wszyscy święci minionych czasów. Stąd i sam Pan mówi do uczniów, że *wielu proroków i królów chciało widzieć to, co wy widzicie, i nie ujrzeli, i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli* (Mt 13, 17).

*św. Augustyn*

**9 lutego,  
V Niedziela zwykła**  
**Wypłyn na głębię i zarzuć  
sieci na połów!** Łk 5, 1-11

Dziś te Jezusowe słowa kieruję do każdego i każdej z Was: Wypłyn na głębię! Zawierz Chrystusowi, pokonaj słabość i zniechęcenie i na nowo wypłyn na głębię! Odkryj głębię własnego ducha. Wnikaj w głębię świata. Przyjmij słowo Chrystusa, zaufaj Mu i podejmij swą życiową misję. Ludzie nowego wieku oczekują Twojego świadectwa. Nie bój się! Wypłyn na głębię! Jest przy Tobie Chrystus.

*Jan Paweł II*

**16 grudnia,  
VI Niedziela zwykła**  
**Błogosławieni jesteście, gdy  
ludzie was znienawidzą i gdy was  
wyłączą spośród siebie, gdy zelżą  
was i z powodu Syna Człowieczego  
odrzucą z pogardą wasze imię  
jako nieczne: cieszcie się i radujcie  
w owym dniu, bo wielka jest wasza  
nagroda w niebie.** Łk 6, 17. 20-26

Może jednak ktoś powie, że nie takie dziś czasy, abyśmy musieli znosić dla Chrystusa to, co wówczas przecierpieli Apostołowie. To prawda. Nasz Bóg nie żąda

niczego ponad to, abyśmy w pokoju pełnili Jego służbę, abyśmy starali przypodobać się Mu przez samo tylko nieskazitelne, czyste postępowanie i niepokalaną świętość życia. Tym więcej winniśmy Mu wiarę i oddanie, że mniej od nas wymaga, a więcej nam daje. Toteż... jeśli nie musimy stwierdzać naszej wiary w zbyt ciężkich doświadczeniach, przynajmniej przez wypełnienie niższych obowiązków powinniśmy bardziej podobać się Bogu. Kto bowiem spełnia doskonale mniejsze zadanie, daje dowód, że potrafi wykonać należycie także trudniejsze, kiedy zajdzie tego potrzeba.

*Salvianus*

**23 lutego, VII Niedziela zwykła**  
**Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni;  
nie potępiajcie, a nie będziecie  
potępieni; odpuszczajcie, a będzie  
wam odpuszczone.** Łk 6, 27-38

Wybaczenie komuś nie oznacza akceptowania jego zachowania. To nawet nie znaczy zapomnieć tego, jak Cię skrzywdził. Przebaczenie oznacza pogodzenie się z tym, co się stało. Oznacza to przyznanie się do rany, pozwolenie sobie na odczucie bólu i zrozumienie, że nie potrzebujesz już tego bólu. To oznacza uwolnienie się od bólu i urazy, abyś mógł się uleczyć i iść naprzód. Przebaczenie jest darem dla samego siebie. Uwalnia od przeszłości i pozwala żyć terazniejszością. Kiedy wybaczasz sobie i innym, jesteś naprawdę wolny. Przebaczenie oznacza uwolnienie więźnia i odkrycie, że tym więźniem byłeś ty.

*św. Ojciec Pio*

**Wybór tekstów:  
Małgorzata Grzenia**



GIOTTO DI BONDONE. OFIAROWANIE JEZUSA W ŚWIĄTYNI

e-mail pisma parafialnego: [pismozwiastun@wp.pl](mailto:pismozwiastun@wp.pl)

Redakcja: Małgorzata Grzenia, br. Mirosław Ferenc OFMCap, Ryszard Zajączkowski, Anna Guzowska-Boreczek, Agata Kornacka, Małgorzata Brzozowska, Emil Zięba. Zdjęcie na okładce: Małgorzata Grzenia. Projekt okładki: Piotr Zawada. Skład i łamanie: Piotr Zawada. Druk: Multipress G. Wodecki, D. Wodecka, 20-150 Lublin, ul. Ceramiczna 7b, tel. 81 7427 530. Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania. Do użytku wewnętrznego.



# KONFERENCJE

**Kochani Parafianie,  
drodzy Przyjaciele Poczekajki,  
wszyscy Bracia i Siostry!**

Zakończyliśmy wizytę duszpasterską w parafii w Roku Jubileuszowym. Przyjęto nas w blisko dwóch tysiącach mieszkań i domów, to mniej więcej połowa z „czasów przed pandemią koronawirusa”. Jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy nas przyjęli w swoich domach z wielką serdecznością. Dziękujemy za taką możliwość spotkania, wspólnej modlitwy, rozmowy oraz błogosławieństwa domu. Dziękujemy też za ofiary kolędowe na potrzeby kościoła, na opłaty za prąd, zimowe ogrzewanie, które potrafi nas kosztować kilkadziesiąt tysięcy złotych za miesiąc (za grudzień faktura z LPEC wynosiła 60 400 zł), bo to nam pomoże przetrwać finansowo okres zimowy. Jeszcze raz wyrażamy Wam naszą wielką wdzięczność!

Trzeba też zrozumieć, że na terenie parafii mieszkają ludzie różnych religii, wyznań, systemów wartości, ale także ludzie niewierzący, ateści, a nawet pewnie nie brakuje osób wrogo nastawionych do Kościoła i wiary katolickiej. Dane z Urzędu Skarbowego z Wydziału Ewidencji podają, że na dzień 31 grudnia 2023 roku liczba osób zameldowanych na terenie naszej parafii wynosiła 11 822. Szanujemy prawo wszystkich do zamieszkania i prawo do wolności religijnej czy światopoglądowej, dlatego chodzimy z wizytą duszpasterską tylko do tych, którzy deklarują się jako

osoby związane z Kościołem katolickim, czyli z naszą wspólną parafialną. Niestety, niektórzy nie mogą tego jeszcze zrozumieć i zaakceptować, że nie chodzimy „do wszystkich”, natomiast ja osobiście nie mogę zrozumieć, na czym miałyby polegać wizyta duszpasterska w mieszkaniach ludzi, których to nie interesuje, nie obchodzi, nie mają związku z Kościołem katolickim, ani sobie tego nie życzą? W parafii jest prowadzona ewangelizacja uliczna i domowa przez wspólnoty neokatechumenalne oraz Odnowę w Duchu Świętym i wtedy, jeśli ktoś jest zainteresowany tematem religii czy Boga, to właśnie ma okazję do takich rozmów, na które potrzeba dużo więcej czasu i wzajemnego otwarcia. Kościół jest otwarty dla każdego!

Moi Drodzy! 11 lutego, we wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Lourdes, będziemy obchodzić Dzień Chorych. Pomóżcie swoim chorym dotrzeć tego dnia na Mszę świętą na godz. 11.00, podczas której będzie udzielany również sakrament chorych. Wszystkich naszych bliskich chorych polecamy opiece Maryi i życzymy zdrowia oraz dużo ufności i duchowych sił w znoszeniu przewlekłych chorób.

Niech Pan obficie wyleje na nas wszystkich w tym Roku Jubileuszowym swojego Ducha, abyśmy mogli doświadczać Jego nieustannej miłości i wszelkiej łaski. Niech Pan Wam wszystkim błogosławi.

*br. Mirosław Ferenc OFMCap, proboszcz*

# ROK JUBILEUSZOWY

## 24 XII 2024 – 6 I 2026

**9 maja 2024 roku w Bazylice Świętego Piotra  
w Rzymie bullą *Spes non confundit* papież  
Franciszek ogłosił Jubileusz Zwyczajny Roku 2025**

Obchody Roku Jubileuszowego rozpoczęły się w Wigilię Bożego Narodzenia 24 grudnia 2024 roku otwarciem Drzwi Świętych w Bazylice Świętego Piotra na Watykanie. W łączności z Ojcem Świętym Franciszkiem we wszystkich katedrach sprawowana była uroczysta Eucharystia otwierająca Rok Jubileuszowy w diecezjach. W ten sposób złożono Bogu jubileuszowe dziękczynienie za wielkie dzieło odkupienia dokonane przez Jezusa Chrystusa, który jest fundamentem naszej nadziei.

29 grudnia, w Niedzielę Świętej Rodziny, papież Franciszek otworzył Drzwi Święte w Katedrze Biskupa Rzymu – Bazylice Świętego Jana na Lateranie. W Lublinie natomiast wierni zgromadzili się w kościele Świętego Ducha (przy ul. Krakowskie Przedmieście), gdzie odbyły się obrzędy wstępne, po czym wyruszone w procesji z krzyżem jubileuszowym do Archikatedry. Zatrzymano się przy chrzcielnicy na obrzęd pokropienia wiernych, a następnie została odprawiona Jubileuszowa Eucharystia.

Jak podkreślił abp Stanisław Budzik w zaproszeniu na te uroczystości z dnia 21 XII 2024 roku, „te piękne i wymowne gesty są otwarciem drzwi dla przychodzącego Chrystusa i zachętą dla wiernych do otwierania przed Nim drzwi własnego serca”.



**W archidiecezji lubelskiej zostały wyznaczone następujące kościoły jubileuszowe, w których wierni mogą uzyskać łaskę odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami:**

1. Archikatedra Lubelska, Sanktuarium Matki Bożej Płaczącej;
2. Bazylika mniejsza pw. Narodzenia NMP w Chełmie, Sanktuarium Matki Bożej Chełmskiej;
3. Bazylika mniejsza, Sanktuarium Świętej Anny w Lubartowie;
4. Bazylika mniejsza pw. Świętego Stanisława BM w Lublinie (oo. Dominikanie);
5. Bazylika mniejsza pw. Świętego Wojciecha BM w Wąwolnicy, Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej;
6. Sanktuarium Matki Bożej Kazimierskiej w Kazimierzu Dolnym;
7. Sanktuarium Matki Bożej Latyczowskiej w Lublinie;
8. Sanktuarium Świętej Rodziny w Lublinie;
9. Sanktuarium Świętego Józefa w Lublinie (oo. Karmelici);
10. Kościół pw. Świętego Franciszka Ksawerego w Krasnymstawie;
11. Kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Kraśniku;
12. Kościół pw. NMP Matki Kościoła w Świdniku.

**Aby uzyskać odpust jubileuszowy, należy pobożnie nawiedzić kościoły jubileuszowe i odprawić adorację eucharystyczną i rozmyślanie zakończone modlitwą „Ojciec nasz”, wyznaniem wiary w jakiegokolwiek dopuszczonej formie i modlitwą do Maryi, Matki Bożej.**

Oprócz tego – jak czytamy w piśmie abpa Budzika – „łaskę odpustu zupełnego można uzyskać za pobożne uczestnictwo w misjach lub rekolekcjach, praktykę dzieł miłosierdzia i pokuty świadczącej o podjętym nawróceniu, odwiedzenie lub poświęcenie czasu chorym, więźniom, samotnym, starszym, niepełnosprawnym,

powstrzymanie się w duchu pokuty przynajmniej przez jeden dzień od błahych rozrywek i od zbędnej konsumpcji, w połączeniu z jałmużną dla ubogich.

Wierni, którzy nie będą mogli uczestniczyć w uroczystych celebacjach czy pielgrzymkach z ważnych powodów (np. siostry klauzurowe, osoby starsze, chorzy, więźniowie, a także stale posługujący chorym w szpitalu lub w innych miejscach opieki), uzyskają odpust jubileuszowy na tych samych warunkach, jeżeli zjednoczą się duchowo w swoim domu, kaplicy lub tam, gdzie powstrzymuje ich przeszkoda, za pośrednictwem komunikacji medialnej z wiernymi modlącymi się pod przewodnictwem Ojca Świętego lub biskupa diecezjalnego oraz odmówią „Ojciec nasz”, wyznanie wiary w jakiegokolwiek dopuszczonej formie i inne modlitwy zgodne z intencjami Roku Świętego oraz ofiarują Bogu swoje cierpienia lub życiowe trudności”.

Arcybiskup Stanisław Budzik dodał, że „Jubileusz Odkupienia zaznaczy się w naszej Archidiecezji ważnym wydarzeniem, jakim będzie uroczyste zakończenie III Synodu Archidiecezji Lubelskiej. Obecnie trwają prace nad ostateczną redakcją dokumentów synodalnych oraz sformułowaniem wynikających z nich przepisów prawnych. Nasz Kościół lokalny też będzie obchodził godną wspomnienia rocznicę. W dniu 23 września minie 220 lat od powstania diecezji lubelskiej, ustanowionej w 1805 r. przez papieża Piusa VII bullą *Quemadmodum Romanorum Pontificum*”.

Na końcu zaproszenia czytamy: „Zachęcam do korzystania ze szczególnego daru łaski w Roku Jubileuszowym. Wszystkim kapłanom posługującym w kościołach jubileuszowych, a zwłaszcza spowiednikom oraz wiernym, którzy nawiedzają te kościoły albo pielgrzymują duchowo, pragnąc otrzymać łaskę miłosierdzia, z serca błogosławię. Wasz biskup Stanisław”.

*Oprac. Małgorzata Grzenia*

**Z BULLI PAPIEŻA FRANCISZKA „SPES NON CONFUNDIT”:**

Wszyscy mają nadzieję. Nadzieja jest obecna w sercu każdego człowieka jako pragnienie i oczekiwanie dobra, nawet jeśli nie wie, co przyniesie ze sobą jutro. Nieprzewidywalność przyszłości rodzi jednak niekiedy sprzeczne uczucia: od ufności do lęku, od pogody ducha do zniechęcenia, od pewności do zwątpienia. Często spotykamy osoby zniechęcone, które patrzą w przyszłość ze sceptycyzmem i pesymizmem, jakby nic nie mogło dać im szczęścia. Oby Jubileusz był dla wszystkich okazją do ożywienia nadziei (nr 1).

Nadzieja rodzi się w istocie z miłości i opiera się na miłości, która wypływa z Serca Jezusa przebitego na krzyżu: „Jeżeli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna, to tym bardziej, będąc już pojednani, dostąpimy zbawienia przez Jego życie” (Rz 5, 10). A Jego życie objawia się w naszym życiu wiary, które zaczyna się od chrztu, rozwija się w uległości wobec łaski Bożej, i dlatego jest ożywiane nadzieją, która, dzięki działaniu Ducha Świętego, jest stale odnawiana i niewzruszona (nr 3).

Konieczne jest zatem zwrócenie uwagi na wiele dobra obecnego w świecie, aby nie ulec pokusie przekonania o byciu pokonanym przez zło i przemoc. Jednak znaki czasu, które zawierają tęsknotę ludzkiego serca, potrzebującego zbawczej obecności Boga, domagają się, by zostały przekształcone w znaki nadziei (nr 7).

**HYMN  
ROKU JUBILEUSZOWEGO**

**Niech jak żywy płomień mej nadziei  
Moja pieśń niech sięgnie uszu Twych.  
Życia wieczne łono nieskończone.  
W drodze, Jezu, ufam Tobie.**

**Naród każdy, lud i język świata  
w Twoim Słowie swój znajduje blask.  
Synów, córki, kruchych i zgubionych  
Ty w Twym Synu wciąż przygarniasz.**

**Niech jak żywy płomień...**

**Patrzy na nas Bóg czuły, cierpliwy.  
Nowej ery rodzi się już świt.  
Nowe Niebo, Ziemia Odnowiona.  
Życia Duch przenika mury.**

**Niech jak żywy płomień...**

**Podnieś oczy, ruszaj z wiatrem w przyszłość.  
Do nas Bóg dziś idzie, trzymaj krok,  
Patrz na Syna, co się stał człowiekiem.  
Tłumy ludzi odnalazły Go.**

**Niech jak żywy płomień...**



BOŻE CIAŁO, 30 V 2024  
FOT. MAŁGORZATA GRZENIA

# PODSUMOWANIE ROKU 2024 w parafii pw. Niepokalanego Serca Maryi i św. Franciszka w Lublinie

## 1. Wstęp

Moi Kochani, uważam, że jedną z dobrych tradycji na Poczekajce jest to, że proboszcz przynajmniej raz w roku staje wobec swojej wspólnoty parafialnej, aby nie tylko podsumować miniony rok, ale też wyrazić Wam wdzięczność za to, że tworzycie tę wspólnotę. Chcę Wam podziękować, docenić Wasze zaangażowanie w kościele parafialnym, Wasz trud wiary i miłości oraz dodać Wam również otuchy, zgodnie z hasłem tego Jubileuszowego Roku: „Pielgrzymi nadziei”, bo to jest *czas łaski od Pana*, czyli czas zbawienia.

Na początku chcę Wam również podziękować za wszystkie dobre słowa w moim kierunku i Wasze pozdrowienia, które przynosili mi bracia z kolędy, przekazywane od Was. Muszę się Wam przyznać, już po tych prawie siedmiu latach, że nie jest łatwo być proboszczem na Poczekajce, że to jest wielkie wyzwanie. Nigdy nawet o tym nie marzyłem, przez głowę by mi to nie przeszło. Ale skoro Pan Jezus do tego dopuścił, to musicie mi to wybaczyć, a Pa-

nu Jezusowi chwała za to, że mnie jeszcze znosi i nieustannie wspiera swoją łaską.

Gorąco dziękuję Panu Bogu za moich Braci, bo bez nich to nawet z Bożą pomocą nie dałbym rady tego wszystkiego ogarnąć. Wyrażam ogromną wdzięczność moim Braciom tak bardzo zaangażowanym w wielorakie rodzaje posługiwania w parafii, we wspólnotach, grupach, zgromadzeniach zakonnych, w szpitalu, pośród chorych w domach, w duszpasterstwach: dzieci, młodzieży, rodzin, osób starszych, w katechezie. Z całego serca dziękuję wszystkim Braciom ze wspólnoty na Poczekajce.

Sami widzicie, że znów było dużo zmian w naszej wspólnotce zakonnej, ale przez to jesteście szczęśliwą parafią, jak chyba żadna inna parafia w Polsce, bo macie możliwość poznania tylu braci, tylu kapłanów, spowiedników, kaznodziejów, duszpasterzy. To jest ogromny dar na Poczekajce, tylu braci mniejszych kapucynów. Bogu niech będą dzięki! Trzeba Panu Bogu za to nieustannie dziękować. I dziękujcie za tych braci, że ich macie.

Jako proboszcz bardzo gorąco i serdecznie dziękuję również wszystkim świeckim animatorom grup, moderatorom, katechetom, siostram zakonnym, odpowiedzialnym we wspólnotach, za podejmowane posługi. Poczekajka nie byłaby taka, gdyby Was nie było. Macie wiele różnych pomysłów, inicjatyw. Rozelnawajcie je, idźcie za Bożym natchnieniem, bądźcie otwarci na natchnienia Pana i właściwie odczytujcie znaki czasu. Pan niech Was błogosławi i obdarza Duchem mądrości, miłości i pokory, abyście byli żywą wspólnotą wiary! Poczekajka – nieraz to powtarzam – jest wielobarwna w charyzmaty. Jest ozdobiona wieloma darami i posługami – tu pozwolę sobie sparafrazować proroka Izajasza: jest jak *Oblubienica zdobna w swe klejnoty*. Panu Bogu niech będzie chwała za to, że mamy tak wiele wspólnot na Poczekajce!

Dziękuję serdecznie wszystkim pracującym w kościele i przy kościele, dbającym o kościół, o porządek, o czystość, o kwiaty, o kapliczki na zewnątrz, o muzykę podczas liturgii, za prowadzenie biblioteki parafial-

nej, za prowadzenie „Poczytajki”, dziękuję Redakcji „Zwiastuna”, Kołu Fotograficznemu. Wszystkim za zaangażowanie, pracę, oddanie. Dziękuję gorąco Stowarzyszeniu Przyjaciół Parafii „Poczekajka” za ich nieocenioną działalność. Aby wymienić wszystkie wydarzenia organizowane przez Stowarzyszenie w ciągu roku kalendarzowego, potrzebowałbym oddzielnej niedzieli, więc dziś jest to niemożliwe. W tym miejscu chcę tylko krótko powiedzieć: cała parafia jest Wam bardzo wdzięczna za to, co robicie dla dzieci, rodzin, seniorów i wszystkich wspólnot w ramach integracji parafii. Niech Pan Wam obficie błogosławi!

Moi Drodzy! I teraz zobaczcie, jakie znów jest piękne słowo Boże na tę dzisiejszą niedzielę, kiedy robię roczne podsumowanie i składam podziękowania. Nie wybierałam sobie tych czytań specjalnie na dziś. Pan sam dał nam słowo, które przypomina nam, kim jesteśmy jako wspólnota, co jest najważniejsze dla nas, co mamy czytać, kogo słuchać w tym świecie.

## 2. Ten dzień jest poświęcony Panu

Dzisiejsza niedziela jest nazwana Niedziela Słowa Bożego. W pierwszym czytaniu usłyszeliśmy, jak kapłan Ezdrasz czytał słowo Boże na zgromadzeniu ludu. Czytał wszystkim: mężczyznom, kobietom i dzieciom, które były zdolne słuchać, czytał od rana do południa, czytał *dobitnie, z dodaniem objaśnienia, tak że lud rozumiał czytanie* (Ne 8, 8). A zgromadzony lud odpowiadał na to słowo *Amen*. Hebrajskie słowo *Amen* pochodzi od tego samego rdzenia, co słowo „wierzyć”. I wyraża ono trwałość, niezawodność, wierność. *Amen* kończy wyznanie wiary Kościoła i ostatnią księgę Pisma Świętego, czyli *Apokalipsę*. *Amen* znaczy, że Bóg jest wierny. *Amen* potwierdza Credo, potwierdza jego pierwsze słowa, czyli „Wierzę”. Św. Augustyn powiedział tak: „Niech twoje *Wyznanie wiary* będzie dla ciebie jakby zwierciadłem. Przeglądaj się w nim, by zobaczyć, czy wierzysz w to wszystko, co wypowiadasz. I każdego dnia raduj się swoją wiarą”.

I co dzisiaj mówi do nas słowo? *Ten dzień jest poświęcony Panu, Bogu waszemu. Nie bądźcie smutni i przygnębieni, nie płaczcie, świętujcie, weselcie się w Panu, radość w Panu jest waszą siłą* (Ne 8, 9-10). Niedziela, dzień Pański, jest dla nas dniem radości. Bo jest dniem zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią, nad szatanem, nad grzechem, nad złem. Liturgia niedzielna przypomina nam zawsze Paschę Pana i Jego zmartwychwstanie. Liturgia ogłasza nam, że Jezus żyje! I Jezus też uzdrawia!

Spotykam jedną panią na kołędzie, a ona taka rozpromieniona mówi, że nie potrafi tej radości w sobie opanować. Pytam, dlaczego, co się stało? A pani mówi: byłam w uroczystość Objawienia Pańskie-



MALOWANIE KOŚCIOŁA, VII 2024  
FOT. MAŁGORZATA GRZENIA

go wieczorem na uwielbieniu. Wspólnota tak pięknie prowadziła śpiew przed Najświętszym Sakramentem (nawet nie wiedziała, jaka to była wspólnota, a chodziło o Odnowę w Duchu Świętym), i mówi: nagle poczułam ciepło i przestała mnie boleć prawa ręka, i zobaczyłam, że mogę nią poruszać, a wcześniej miałam straszny ból i nie bardzo mogłam ją podnieść, nie mogłam zapiąć kurtki, miałam wątpliwości, czy w ogóle iść wieczorem na Mszę świętą właśnie z powodu tej ręki. I ta pani mówi dalej: Jezus mnie uzdrowił podczas tego nabożeństwa, nie potrafię tej radości opanować, jestem bardzo szczęśliwa. I słuchajcie, to było u tej pani widać! Dziękuję za to świadectwo.

Zobaczcie więc, kochani, że słowo Boże akurat dzisiaj przypomina nam o Dniu Pańskim, o naszej chrześcijańskiej niedzielni. Że w centrum tego chrześcijańskiego dnia jest Eucharystia, na której mamy się spotkać jako wspólnota. A w centrum tej wspólnoty jest Zmartwychwstały Pan, który przychodzi. Jeszcze mocniej potwierdza to dzisiejsza Ewangelia św. Łukasza. Sam Jezus zostaje poproszony o czytanie słowa, trafia na tekst proroka Izajasza i stwierdza, że słowo Boże wypełnia się dzisiaj. Dzisiaj, bo prawda jest taka, że słowo Boże jest żywe i skuteczne. W innym miejscu czytamy: *Dziś, jeśli głos Jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych* (Hbr 3, 15). To oznacza, że skoro Jezus zmartwychwstał i żyje, to znaczy że właśnie dzisiaj On działa, że dzisiaj mówi do Twojego serca z mocą i miłością. *Słowa Twe, Panie, są duchem i życiem* – śpiewaliśmy w psalmie. Tak, Twoje słowo, Panie, to duch ożywiający nas, śmiertelników, i dający nam Twoje życie. Czyż każda Eucharystia nam o tym

nie przypomina: *Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim* (J 6, 55).

Kochani, nie mogą być człowiekiem wierzącym bez Eucharystii. Możecie sami sobie zadać pytanie: czy Wasz dom, Wasza wspólnota, rodzina, Wasze relacje między sobą, czy są budowane na słowie Pana i na Eucharystii? Czy jesteście w stanie na to wszystko, co Was spotyka w życiu, powiedzieć Panu Bogu: *Amen*? Czy jesteście gotowi potwierdzić Panu swoją wiarę? Tak, Panie, wierzę! *Amen!* Niech Twoje słowo wypełnia moje serce. *Amen*. Twoje słowo jest duchem i życiem. *Amen*. Bądź moim Panem. Uzdrawiaj mnie. Ufam Ci, Jezu. Kocham Cię, Panie. *Amen*. Św. Paweł mówi: *Przez Jezusa wypowiada się nasze „Amen” na chwałę Bogu*” (por. 2 Kor 1, 20).

## 3. Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa

Moi Drodzy! Drugi obraz, który daje nam dzisiejsze czytanie, to obraz wspólnoty zaproponowany przez św. Pawła: *Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi Jego członkami* (1 Kor 12, 27). Śmiało możemy powiedzieć, że jesteśmy parafią, która realizuje model Kościoła jako „wspólnoty wspólnot”. Wspólnota Kościoła składa się z ludzi, którzy mają świadomość swoich grzechów i słabości, ale w Jezusie Chrystusie odnajdują Boga, który uwalnia ich od śmierci.

Wszystkim wspólnotom na Poczekajce dziękuję za Waszą obecność, za posługi, za zaangażowanie, za wszystko to, co robicie, aby pokazać Kościół żywy, aby można było zobaczyć prawdziwe oblicze wspólnoty ludzi wierzących, żywej, wielobarwnej, cha-

rytmicznej wspólnoty, która jest Ciałem Chrystusa. Tak działa Duch Święty w Kościele. Jedni odnajdują się w Odnowie, inni w Kościele Domowym, inni na Drodze Neokatechumenalnej, jeszcze inni we Franciszkańskim Zakonie Świeckich czy w Rodzinie Serca Miłości Ukrzyżowanej, czy w innych grupach (wszystkich tutaj nie będę wymieniał, wybaczone mi to, ale wszystkim Wam jestem bardzo wdzięczny). Dziękuję Wam za całego serca, że jesteście w tej parafii, i modlę się za Was, aby Pan umacniał Was swoją łaską.

Jak to obrazowo mówi św. Paweł: *Nie może oko powiedzieć ręce: „nie jesteś mi potrzebna”, albo głowa nogom: „nie potrzebuję was”* (1 Kor 12, 21). Jesteśmy sobie bardzo potrzebni. Jesteśmy potrzebni Chrystusowi! On nas potrzebuje, bo jesteśmy Jego Ciałem. Dlatego też wzmacniajcie między sobą więzi wspólnoty. Prosty przykład: na znak pokój można podać sobie dłoń, obdarzyć serdecznym uśmiechem, można w ławce obok siebie zrobić jeszcze miejsce i zaprosić kogoś, a nie zajmować pół ławki samemu. Można zamknąć drzwi w kościele po kimś, kto zapomniał to zrobić, aby było cieplej, itd. To są drobne rzeczy, ale bardzo ważne.

Co roku wspólnoty organizują spotkania ewangelizacyjne, zapraszają na seminaria odnowy wiary, na katechezy, na rekolekcje, chociażby Rekolekcje „Oddanie 33”. Wszystko po to, aby pogłębiać swoją wiarę, aby można było powierzyć swoje życie całkowicie Bogu, który jest Miłością. Nie wystarczy tylko przystąpić do Pierwszej Komunii św. czy do sakramentu bierzmowania i pożegnać Kościół. Jeśli chcesz należeć do Ciała Chrystusa, to bądź z Jezusem w trwałej relacji miłości. Pan Jezus mówi: *Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nie możecie uczynić. Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie* (J 15, 5-6).

Dużo mamy na terenie parafii ludzi starszych, emerytów, wdów, wdowców. Jeśli teraz macie więcej wolnego czasu, to potraktujcie ten etap Waszego życia nie tylko na troskę o zdrowie, choć to jest bardzo ważne, ale też na rozwój życia duchowego, na pogłębienie żywej relacji z Bogiem. W ten sposób będziecie mieli w sobie radość i mądrość Bożą. Pragnijcie miłości Chrystusa, abyście mogli dać piękne świadectwo życia chrześcijańskiego swoim bliskim: dzieciom i wnukom. Przypomina mi się biblijna prorokini Anna, która z Symeonem wyszła na spotkanie Dzieciątka Jezus w świątyni w Jerozolimie. Ewangelista

Łukasz charakteryzuje ją w ten sposób: *Od swego państwa siedem lat żyła z mężem i pozostała wdową. Liczyła już osiemdziesiąty czwarty rok życia. Nie rozstawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą. Przyszedłszy w tej właśnie chwili, sławiła Boga i mówiła o Nim wszystkim, którzy oczekiwali wyzwolenia Jerozolimy* (Łk 2, 36-38). Może niech prorokini Anna będzie dla Was wzorem wierności Bogu i modlitwy. Przecież potrzeba modlitwy za dzieci, za wnuki, którzy mówią, że nie mają czasu na modlitwę, są zapracowani, przemęczeni albo nawet nie chodzą do kościoła. Oni bardzo potrzebują Waszej modlitwy i wiary, Waszej mądrości i cierpliwości, Waszej ufności przed Bogiem.

Dziękuję dzieciom i młodzieży, którzy są w kościele, za Wasze piękne świadectwo miłości do Boga i do Kościoła: ministrantom, lektorom, całej służbie ołtarza, Dzieciom Fatimskim, scholi Barka, dzieciom przygotowującym się do Pierwszej Komunii św., Oazie Dzieci Bożych, młodzieży oazowej, młodzieży przygotowującej się do bierzmowania, również tej w *posteresima*. I życzę Wam odwagi i męstwa na drodze wiary, która nie jest łatwa, ale na której towarzyszy Wam zawsze Jezus.

#### 4. Zakończenie

W tym roku pominię taki dział jak „uwagi pokoleńdowe”, bo nie było ich za dużo. Chciałbym tylko podziękować Wam za ofiarność, dzięki której w minionym roku udało się nam zabezpieczyć dach kościoła siatką ochronną, odświeżyć kościół przez malowanie wewnątrz oraz przeprowadzić kilka mniejszych prac remontowych. Szczegóły znajdują się na końcu artykułu. Dziękuję wszystkim ofiarodawcom za ofiary przekazywane na konto, za ofiary złożone przy okazji kolędy, za wszelkie wsparcie materialne. Kościół jest nie tylko *Mistycznym Ciałem Chrystusa*, ale ma też mocny wymiar materialny, który pochłania bardzo duże wydatki, ale na razie Wam tego oszczędzę. Mam mocną nadzieję, że w tym roku wreszcie ruszymy też z parkingiem.

Dziękujemy również wielu sympakom naszego kościoła, różnym dobroczyńcom i wszystkim ludziom dobrej woli, którzy przychodzą do naszego kościoła na Poczekałce i wspieracie nas w różny sposób.

**Kochani Parafianie i wszyscy Sympatycy naszego kościoła, dziękuję Wam za wszelkie dobro i życzę błogosławionych owoców Roku Jubileuszowego. Amen.**

*br. Mirosław Ferenc, proboszcz*

## RÓŻNE DANE PARAFIALNE

### ŻYCIE SAKRAMENTALNE W ROKU 2024

Chrzty: **81 dzieci**

Pierwsza Komunia święta: **197 dzieci**

Sakrament bierzmowania: **50 młodych**

Sakrament małżeństwa:

**32 pary narzeczonych**

Odeszło do wieczności: **130 osób**

### GRUPY I WSPÓLNOTY DZIAŁAJĄCE NA POCZEKAJCE

- Stowarzyszenie Przyjaciół Parafii „Poczekałka”
- Żywy Różaniec
- Franciszkański Zakon Świeckich (FZŚ)
- Ruch Światło-Życie: Oaza Dzieci Bożych, Oaza Nowej Drogi, Oaza Nowego Życia
- Kościół Domowy (12 kręgów)
- Rodzina Serca Miłości Ukrzyżowanej (RSMU)
- Odnowa w Duchu Świętym „Miłosierny Samarytanin”
- Wspólnota Najświętszego Imienia Jezus (IHS)
- Droga Neokatechumenalna (13 wspólnot)
- Grupa Modlitwy św. Rity
- Grupa Modlitwy o. Pio
- Legion Maryi
- Koło Fotograficzne
- Grupa Modlitwy Dzieci Fatimskich
- Ministranci
- Lektorzy
- Szafarze Komunii św.
- Schola „Barka”
- Schola „Tobie Śpiewam”
- Duszpasterstwo Absolwentów (DA)
- Klub Seniora
- Biuro Radia Maryja
- Anonimowi Alkoholicy (AA)
- ZHR
- Zuchy

### PRACE REMONTOWE W ROKU 2024

Montaż siatki ochronnej na budynku kościoła: **22.000 zł**

Prace remontowo-osuszające przy kaplicy FZŚ: **5.800 zł**

Prace naprawcze przy kapliczce Matki Bożej: **2.400 zł**

Zmiana oświetlenia na prezbiterium: **2.500 zł**

Malowanie kościoła: **140.000 zł** (plus VAT 23%)

Malowanie dużej zakrystii, holu, lakierowanie lamperii, wymiana żarówek w żyrandolach w kościele: **25.000 zł**

# KOCHANE DZIECIAKI



## POCZYTAJMY COŚ CIEKAWEGO KRZYŻACY HENRYKA SIENKIEWICZA

Tekst: Małgorzata Brzozowska  
Ilustracje: Małgorzata Kuszewski

– Cześć Maryśka!  
– Cześć Maniek!  
– Dawno cię nie widziałem. Co robiłaś?  
– Wiesz, że były święta – sprzątanie, pieczenie, gotowanie...  
– A potem jedzenie...  
– O, tak! Ale i fajną książkę czytałam!  
– Jaką? Przygody były?  
– Jasne! Najlepiej, jak Danuśka, Jurandowa córka, stała na ławie obok siedzących rycerzy, grała na luteńce i pięknie

śpiewała, ale kiedy jeden z nich wstał, to ona o mało nie spadła.

– I co?

– I Zbyszko z Bogdańca ją złapał, więc nic się jej nie stało. Odtąd był jej rycerzem, ślubował jej, że – ponieważ Krzyżacy zabili jej matkę – złoży u jej stóp trzy czuby z pawich piór z niemieckich hełmów, które zdobędzie zabijając trzech Krzyżaków. Od tego się wszystko zaczęło, bo chcąc zdobyć czuby Zbyszko zaatakował posłów od wielkiego mistrza Zakonu do króla Władysława Jagiełły, a posłów nie wolno atakować.

– Mieli immunitety?

– Tak, coś w tym rodzaju. Trafił za to do lochu i został skazany na śmierć. Uratowała go przed nią Danuśka, która zgodnie ze starym obyczajem zarzuciła mu na głowę nalećzkę (chustę), wołając *Mój ci jest!* Skazaniec (a więc i Zbyszko) ratował w ten sposób życie i był zobowiązany ożenić się z panną.

– A Zbyszek chyba był nie od tego?

– Tak, ale nie Zbyszek, a Zbyszko.

– Właśnie. Dlaczego tak dziwnie mówisz: *Zbyszko, Danuśka, luteńka, nalećzka, mój ci jest?* Czy nie prościej: *Zbycho, Danka, skrzypce, chustka, to mój mąż?*

– Może i prościej, ale wcale nie ładniej, a te słowa i wyrażenia to elementy archaizacji językowej.

– Co to takiego? Czy to nie jest jakieś nieprzyzwoite słowo?

– Nie! Nieprzyzwoite jest raczej go nie znać! Archaizacja językowa to takie „postarzenie” języka, żeby czytający miał wrażenie, że obcuje z językiem dawnym.

– A skąd pisarze wiedzą, jak ludzie dawniej mówili?

– Czasami znają starą literaturę i na niej się wzorują. A czasami, tak jak w *Krzyżakach* (bo z XV wieku nie ma zbyt wielu zabytków językowych), szukają najstarszej gwary. Za taką uważa się gwarę góralską podhalańską i ją naśladował Sienkiewicz, który dokładnie przygotowywał się do pisania każdej powieści. Studiował język, historię, sztukę...

– No dobrze. Czy na tym się kończy? To chyba znowu jakiś romans?

– Nie, ty jesteś w gorącej wodzie kąpany. To jest czterotomowa powieść historyczna! To jest początek historii, która zaczyna się kilka miesięcy przed śmiercią królowej Jadwigi (1399 rok), a kończy bitwą pod Grunwaldem (1410 rok).

– Wszystko tylko o Danuśce i Zbyszku?

– Nie, jeszcze o Jagience ze Zgorzelic, Maćku z Bogdańca, Jurandzie ze Spychowa, i o innych dzielnych i walecznych polskich rycerzach. A bitwa pod Grunwaldem jest jak wyjęta z *Kroniki* Galla Anonima i równie interesująca, jak na obrazie Jana Matejki!

– Zainteresowałeś mnie! Wezmę się za czytanie!



# Brat pachnący drewnem

» *Odkąd pamiętam, zawsze interesowały mnie różne urządzenia – chciałem wiedzieć o nich wszystko: jak są zbudowane, dlaczego działają, dlaczego coś się w nich zepsuło i oczywiście jak można to naprawić. Jako dziecko wyobrażałem sobie, że kiedy dorosnę, będę potrafił naprawić każdą zepsutą rzecz. Ponieważ urodziłem się w ubogiej rodzinie rolników, nie stać nas było na skomplikowane urządzenia mechaniczne, ale nawet te, które mieliśmy w domu, były pod moją stałą obserwacją. Rodzice musieli pilnować, bym wszystkiego z ciekawości nie rozkręcił. Z biegiem czasu sami zobaczyli, że naprawianie domowych awarii idzie mi coraz lepiej, i nabrali do mnie większego zaufania, aż w końcu stałem się domowym specjalistą od wszelkich napraw. Mój tata był ze mnie bardzo dumny. Najbardziej fascynowały mnie maszyny rolnicze. W tamtych czasach nie było ich dużo, ale wyglądały groźnie, robiły dużo hałasu, no i miały wiele metalowych części pasujących do siebie. Byłem przekonany, że mechanik, który zna się na tych wszystkich śrubkach, rurkach i przekładniach, musi być jakimś superbohaterem, i chciałem być jak on. Zapytałem kiedyś rodziców, czy jest jakiś zawód związany z metalem i z maszynami, i dowiedziałem się, że ktoś, kto wykonuje metalowe elementy do urządzeń, nazywa się ślusarzem. W ten sposób już od swoich najmłodszych lat miałem plan na swoją przyszłość – zostać ślusarzem, naprawiać to, co się zepsuło, i dorabiać brakujące metalowe elementy, żeby wszystko działało tak, jak powinno (s. 4).*

Tak rozpoczyna się historia Sługi Bożego brata Kaliksta Kłoczki, zatytułowana *Brat pachnący drewnem*, opisana przez br. Łukasza Woźniaka, zilustrowana przez Justynę Kunicką i wydana przez wydawnictwo *Samuel for children* w serii *Świętość nie jest nudna*.

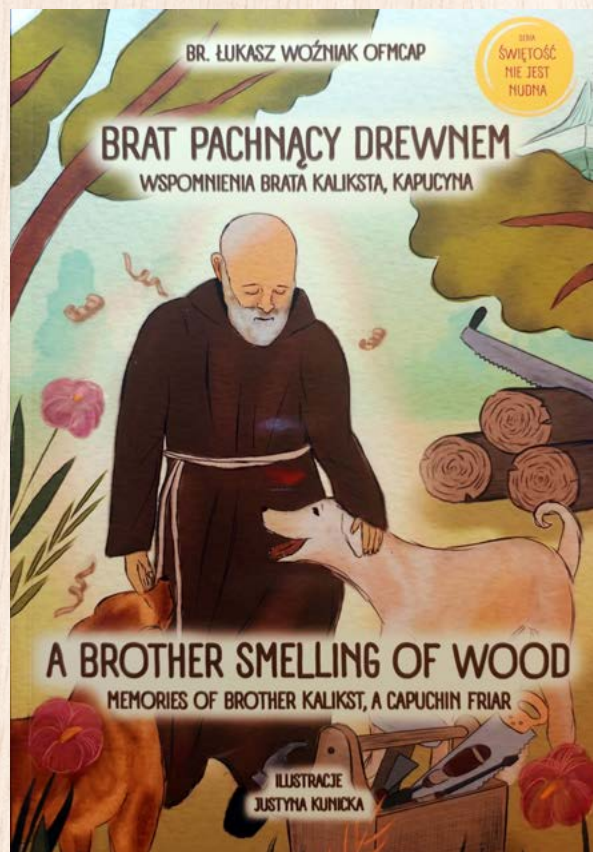
Rodzony brat br. Kaliksta, Janek, wstąpił do zakonu salezjanów, a on sam zdecydował się prosić o przyjęcie do kapucynów. Była to decyzja dobrze przemyślana i przemodlona. Brat Kalikst był przekonany, że życie w zakonie kapucynów to jego powołanie od Boga.

» *Będzie ono trwało ponad sześćdziesiąt lat i będzie naznaczone prostą modlitwą, cichością, spotkaniami ze wspaniałymi ludźmi i owocną pracą w stolarskim warsztacie ze wspaniałym materiałem, jakim jest drewno. Nie, nie zapomniałem o mojej pierwszej fascynacji metalem – potrafiłem łączyć ją z umiejętnościami stolarskimi tworząc ciekawe rozwiązania i małe wynalazki. Odkryłem jednak piękno drewna, które nigdy nikomu się nie znudzi, bo jest produktem naturalnym, pełnym ciepła, towarzyszącym człowiekowi od zawsze (s. 42).*

## Modlitwa za wstawiennictwem brata kaliksta

**Wszemogący, Dobry Boże, który bratu Kalikstowi Kłoczce udzieliłeś daru budowania Kościoła przez dobroć serca otwartego na braci i siostry oraz przez piękno stolarskiego rzemiosła, udziel mi faski..., o którą proszę Cię przez wstawiennictwo Twego sługi, a jego wynieś do chwały ołtarzy w Twoim Kościele. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.**

O łaskach uzyskanych za wstawiennictwem brata Kaliksta można pisać na adres: Minister Prowincjalny, ul. Kapucyńska 4, 00-245 Warszawa, Polska; kuria.ofmcap@post.pl.



Kilkanaście stron dalej czytamy:

» *Miałem jeszcze dwóch ulubionych świętych. Pierwszym był Święty Franciszek z Asyżu, co jest sprawą naturalną – w końcu wstąpiłem do zakonu franciszkańskiego i chciałem naśladować Chrystusa, ucząc się tego od brata Franciszka. To ciekawe, że choć żył osiemset lat temu, to jego życie, nawrócenie oraz to, co napisał, jest tak aktualne w naszych czasach. Franciszkanizm się nie nudzi. Święty Franciszek uczył, że powinniśmy pracować własnymi rękoma, ciesząc się z tego, co mamy, i nie pragnąc niczego więcej, że powinniśmy kochać życie proste, bez wywyższania się, być braćmi dla wszystkich ludzi i nikogo nie krytykować ani nie oceniać. Nie wiem, na ile udało mi się żyć tymi ideałami, ale naprawdę starałem się iść tą drogą. Drugim ważnym dla mnie świętym był... (s. 46).*

I tu przerywamy cytowanie książki, aby zachęcić naszych czytelników do sięgnięcia po tę pozycję, bo naprawdę warto! Dowiemy się z niej nie tylko, jaki drugi święty był dla brata Kaliksta ważny, ale również skąd brat Kalikst pochodził, czy lubił chodzić do szkoły, jak to się stało, że został kapucynem, co to jest Kalikstówka... i wiele innych.

Jest to książka dwujęzyczna, napisana po polsku i po angielsku. Jej atutem jest również kod QR, dzięki któremu można dotrzeć do dodatkowych materiałów zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. „Dzięki nim – jak czytamy w notce redakcyjnej – można jeszcze lepiej poznać brata Kaliksta i zachwycić się jego prostą świętością. Historia bohatera tej książki pokazuje, że świętość jest możliwa, dostępna i bliska każdemu z nas”.

Książka *Brat pachnący drewnem* (Warszawa 2024) jest dostępna w naszej Poczytajce. Może być cennym prezentem nie tylko dla dzieci. Serdecznie polecamy!

Na podstawie książki br. Łukasza Woźniaka  
„Brat Pachnący drewnem”  
opracowała Małgorzata Grzenia

# JA I MÓJ BRAT JÓZEF

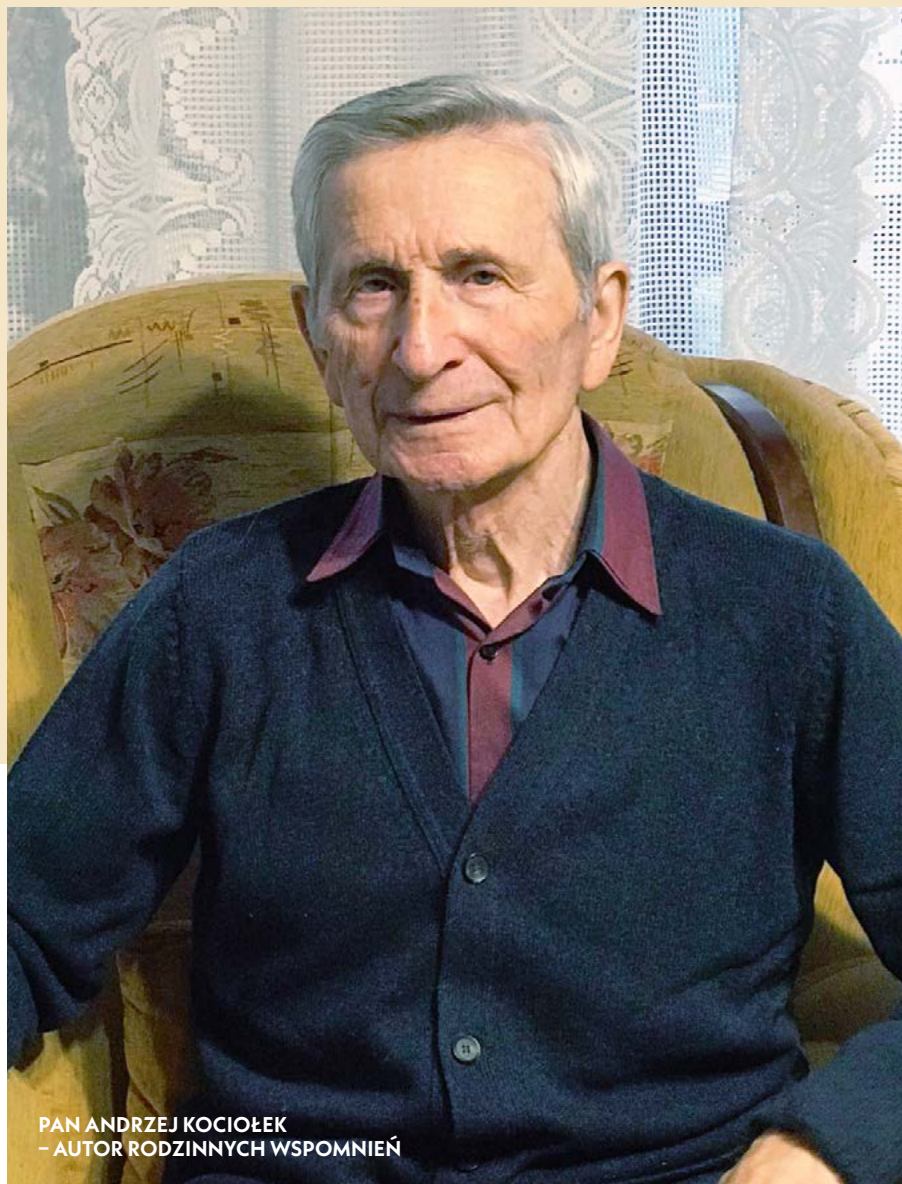
Jako wieloletni parafianin z Poczekajki chciałem na łamach pisma parafialnego „Zwiastun” podzielić się rodzinną historią, o której dowiedziałem się w listopadzie 2024 roku. Historię tę już zamieściłem na Facebooku, na dwóch grupach o nazwach „Ostoja Pamięci” i „ZaKorzeniemi – historia gminy Korzenna”. Obie grupy serdecznie polecam. Jednocześnie chciałem zachęcić innych do dzielenia się własnymi rodzinnymi historiami, żeby ocalić je od zapomnienia.

Pragnę przy okazji wyrazić wdzięczność wszystkim Parafianom, którzy bezpośrednio po moim wypadku w kwietniu 2024 roku oraz podczas mojego długiego pobytu w dwóch szpitalach modlili się za mnie i odwiedzili mnie w szpitalu. Wierzę, że Waszym modlitwom zawdzięczam to, że przeżyłem wypadek, a w konsekwencji i to, że mogłem napisać poniższe wspomnienie o Jozefie.

Urodziłem się 13 października 1939 roku w malowniczo położonej wsi Koniuszowa, powiat Nowy Sącz. Moi rodzice to Maria i Wojciech Kociołek. Miałem siedmioro rodzeństwa, w tym najstarszego brata – Józefa Kociołka (1923-1945), którego nie pamiętam. W domu panowała bieda, a warunki wojenne i przedwczesna śmierć taty Wojciecha jeszcze pogorszyły naszą sytuację finansową. Wcześniej opuściłem dom rodzinny. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Koniuszowej, dalej uczyłem się już w liceum w Nowym Sączu, w szkole z internatem. Potem całe swoje dorosłe życie spędziłem w Lublinie, tu studiowałem na Politechnice Lubelskiej, tu pracowałem, założyłem rodzinę i tu mieszkam do dziś.

Z uwagi na powojenną sytuację polityczną w Polsce, w domu rodzinnym w Koniuszowej nie mówiło się prawie nic o Józefie. Wersja oficjalna była taka, że zaginął w Niemczech. Ja sam z lat wojennych niewiele pamiętam. Dopiero po osiemdziesięciu latach, tj. w listopadzie 2024 roku, poznałem część tragicznej historii wojennej mojego brata. Dowiedziałem się też wtedy, że w moim domu rodzinnym w czasie wojny byli przechowywani Żydzi, czego sam zupełnie nie pamiętam.

Mój brat Józef w czasie II wojny światowej był najprawdopodobniej uczestnikiem lokalnego ruchu oporu. Jedno z moich nielicznych wspomnień z tamtego okresu to przechowywany w domu



PAN ANDRZEJ KOCIOŁEK  
- AUTOR RODZINNYCH WSPOMIENI

karabin, chowany za piecem. Józef został aresztowany przez Gestapo i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Niemczech na początku roku 1944. Przez 80 lat nikt z rodziny nie miał o nim żadnej wiadomości. Siostrzenica wspominała ostatnio, że moja mama Maria modliła się za Józefa codziennie, a później kontynuowała to też moja siostra Bernadeta i jej dzieci. Ja dołączyłem Józefa do listopadowych „Wypominków” pierwszy raz w listopadzie 2024 roku.

Bardzo chciałem odwiedzić w Niemczech grób mojego brata Józefa. Chciałbym też zobaczyć dwa obozy koncentracyjne, w których przebywał. Ostatnie, dramatyczne miesiące życia Józefa musiały być dla niego samego i dla jego towarzyszy horrorem. Józef umarł w obozie dla uchodźców lub w szpitalu w Niemczech, w Mosbach 30

kwietnia 1945 roku, na cmentarzu w Mosbach został pochowany 2 maja 1945 roku (grób nr 371).

Polska część cmentarza w Mosbach jest zaniedbana i sporo nagrobków jest nieczytelnych. Natomiast napis na grobie Józefa jest czytelny i wytrzymał próbę czasu. Józef musiał długo czekać, aż rodzina go odnajdzie. Ja, Andrzej, ostatni z żyjących go odnajdzie. Jestem ogromnie wdzięczny tym, którzy wtedy, na wrogię ziemi, godnie pochowali mojego brata. Później inni skatalogowali polskie groby w Niemczech, i robią to zresztą do dziś. Dzięki internetowemu spisowi polskich grobów w Niemczech, córka mojego brata mogła zlokalizować grób Józefa, a ja z rodziną próbuję teraz odtworzyć końcówkę krótkiego i tragicznego jego życia.

Andrzej Kociołek

## FAKTY DOTYCZĄCE JÓZEFA KOCIOŁKA (1923-1945)

Uczestnik ruchu oporu (prawdopodobnie). Został aresztowany przez Gestapo i wywieziony do obozu koncentracyjnego na początku 1944 roku.

1. Schirmeck obóz pracy (numer 536).
2. Obóz koncentracyjny Natzweiler – od 22 marca 1944 (numer 8756, Blok 2). W czasie pobytu w obozie dwa razy przebywał w szpitalu z powodu: grypy (od 30 marca do 13 kwietnia 1944) i zapalenia oskrzeli (od 24 kwietnia do 8 maja 1944).
3. Przeniesienie Józefa do obozu koncentracyjnego w Neckargerach (maj/czerwiec 1944).
4. Ewakuacja obozów Neckar i transport pieszy/kolejowy Józefa do kolejnego obozu Dachau (marzec 1945). Uczestnik marszu śmierci. Jednak transport więźniów, wraz z Józefem, nie dotarł do Dachau z powodu zniszczonych torów.
5. Wyzwolenie Józefa i innych więźniów przez Amerykanów – w pobliżu Osterburken (4 kwietnia 1945).
6. Józef umarł w obozie dla uchodźców lub w szpitalu w Mosbach 30 kwietnia 1945 i tam został pochowany 2 maja 1945 (grób nr 371).



ZDJĘCIE JÓZEFA  
Z RODZINNEGO ARCHIWUM  
ZROBIONE OKOŁO 1939 ROKU



ZDJĘCIE GROBU JÓZEFA UZYSKANE PRZEZ INTERNET



# Ukryty przekaz franciszkański Józefa Wittlina

**Dlaczego św. Franciszek nie przestaje od wieków intrygować? Dlaczego jego przesłanie pozostaje wciąż aktualne i zdobywa zwolenników? Czy dlatego, że kochał naturę i zwierzęta? Czy dlatego, że był autentycznie ubogi? A może dlatego, że założył trzy zakony? Żadna z tych odpowiedzi nie jest do końca prawdziwa. Gwiazda św. Franciszka nigdy nie przyblakła, bo z wyjątkową siłą i konsekwencją wprowadził w życie Ewangelię, która w jego nauczaniu, a potem w nauczaniu jego naśladowców uzyskała krystaliczną czystość i dużą atrakcyjność.**

Osoba św. Franciszka pobudzała wielu ludzi, również tych, którzy jako artyści próbowali wprowadzić jego orędzie w obszar sztuki. Jednym z nich był pisarz Józef Wittlin (1896-1976) – pochodzący ze spolonizowanej rodziny żydowskiej. Na początku XX wieku wrażał on we lwowskim środowisku naukowców i pisarzy, gdzie zainicjowany został nurt franciszkański w polskiej literaturze. Wittlin był jednym z czołowych promotorów tego nurtu. W 1926 r. podjął próbę napisania pierwszej polskiej powieści o św. Franciszku. Pozostawił też kilka wierszy i esejów poświęconych tematyce franciszkańskiej, a także franciszkańską z ducha powieść „Sól ziemi” (proponowaną w 1939 r. do Nagrody Nobla). W 1941 r. pisarz wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie w trudnych warunkach przebywał do śmierci, modelując kształt swojej twórczości według potrzeb nowego miejsca i czasu. Oprócz utworów strictly literackich w jego spuściźnie są też prowadzone przez pół wieku notatniki (dotychczas niewydane), w których opisywał m.in. stan swej duszy i przeżywanie chrześcijaństwa. To właśnie o tych zapiskach będzie tu mowa.

„Byłem letni i będę wypluty. Stygmaty św. Franciszka. Czy dam radę?” Pierwsze zdanie to oczywiście osobisty komentarz do Apokalipsy św. Jana 3,15-16. Pozostała część notatki to pytanie o miarę heroizmu własnej postawy życiowej mierzonej według wzorca św. Franciszka. Punktem wyjścia jest dla pisarza doświadczenie łaski. Na początku lat czterdziestych, żyjąc w niepewnej rzeczywistości amerykańskiej, Wittlin zapisał: „Łaska. Panie, nie gaś Łaski Twej nad nami, nie gaś jej w mej głowie i w moim sercu. Łaska to promień”. Nawet wtedy, gdy pozostaje trudna do przyjęcia, a bliskość Boża jest drapieżna i bolesna. Oto jedno z autobiograficznych wyznań autora: „Jedyna nadzieja – jakiej

doznawał – pochodziła od Boga. Pan Bóg go kochał tak, iż ustawicznie doświadczał”. Prowadzi to wkrótce do wyznania w tonie tragicznego humoru: „I tak bardzo Pan Bóg mnie kocha, że karze mnie chlebem z wodą i karze mnie ubóstwem i tak bardzo mnie kocha – że każe mi drzeć przed własnym cieniem. Panie Boże przestań mnie już kochać!” Jednak potencjalnemu interlokutorowi pisarz pozostawił znamiennej alternatywę: „Niech Pan się zdecyduje: albo Pan jest chrześcijanin – albo człowiek, który się martwi tym, że mu się w życiu nie powodzi”. Dodał też: „Zniechęcenie, rozczarowanie do życia – ale należy ufać łasce, wierzyć w jej istnienie, choćby przez świadomość, że jej już nie ma, choćby przez wspomnienie czasów, kiedy jeszcze była”.

Rozważania Wittlina o łasce to świadectwo zmagania z wielką Tajemnicą, „poznawanie według ciemności” – jak pisał dobrze mu znany św. Jan od Krzyża – a więc w sposób duchowy i pełny; otwarcie na przyjęcie Boga, którego nie da się racjonalnie pojąć. Długo przed przyjęciem chrztu (co stało się dopiero w 57 roku jego życia) zapisał: „Całe moje życie jest pochodem w stronę Łaski”. „Jeżeli Łaska Boska nie działa samoistnie, należy sprowokować. Prowokator Łaski Boskiej. Tak jest – wszystko co robimy, powinno być prowokowaniem Łaski”. „Wszystko, co robię – bez wiary w siebie, ale z wiarą w Boga”, „zdany na łaskę Łaski”. Wittlin projektował nawet utwór ukazujący osobę całkowicie uzależnioną od łaski: „Przedstawić człowieka, który do tego stopnia ufa łasce Boskiej – że nie da mu zginąć – iż nic nie robi, aby się urządzić i nie zastanawia się nad tym, z czego żyć będzie”. Planował też powieść. „O człowieku bez łaski. Wszystko co robi, nie udaje mu się: chce robić dobrze, a wychodzi źle. Jest złym synem, złym bratem, złym mężem, złym ojcem. Człowiek zmarnowany”. Dlatego „Święty

jest zaprzeczeniem nadczłowieka. Święty to człowiek słaby – którego siła płynie z łaski”. Potencjalnemu czytelnikowi swych notatek pozostawił też zdanie: „Pan Bóg ci łaskę swoją postawia pod nos – a ty nic nie widzisz”. Bez wątplenia wzmianka ta jest bardzo gęsta teologicznie. Zawiera przede wszystkim wezwanie do otwarcia się na całe bogactwo rzeczywistości i nawrócenia na różnych poziomach: doświadczalnym, aby przyjmować otrzymywane ze świata impulsy; intelektualnym, aby być otwartym na każdą prawdę; moralnym, aby honorować poznane dobro, i wreszcie mistycznym, aby zachować wrażliwość na działanie Boga w sobie.

Oprócz otwarcia na łaskę Wittlin podkreślał potrzebę i znaczenie personalizacji wiary, powrotu do biblijnej przygody z Bogiem, który każdego woła po imieniu. „Gdyby każdy z nas miał własnego Boga, jak ma własną żonę, własną kochankę – byłby renesans wiary i wiara byłaby naprawdę powszechną, jak powszechną, wieczną jest miłość”. Proces przyswajania Bożej ekonomii jest niekiedy bardzo złożony, połączony z cierpieniami i wątplieniami człowieka, dla którego rozeznanie tajemnicy Chrystusa nie zawsze jest zrozumiałe, co nie znaczy, że musi takie pozostać. Ktoś może mieć „Pretensje do Pana Boga. Jemu się zdaje, że Pan Bóg nie wysłuchuje jego modlitw, a właśnie to co nam życie daje, świadczy, że wysłuchuje”. „We wszystkim jest kierujący naszym losem PALEC BOŻY”. „Człowiek, który miota się i szarpie z braku »busoli« – zwątpiwszy we wszystkie idee i ludzi – nagle z tryumfem wykrzykuje: »Mam ideę«, mam wiarę!”. Później pisarz jeszcze, jakby zwracając się do kogoś zaufanego, zapisał: „Gdy się skarżę na choroby, operacje – powiesz mi jakby w sekrecie receptę na najskuteczniejsze lekarstwo: *Fede al Dio*”. Zaraz też dodał krótką modlitwę: „Nie każ mnie Panie niewiarą w Ciebie”. Okres, z którego

pochodzą te ostatnie notatki, to intensywny czas przemyśleń i podsumowań długiej i niekiedy zaskakującej drogi życia. Stawała się ona zaufaniem obejmującym coraz więcej konkretnych spraw życia. Dawała również nowe światło i nową wrażliwość przy rozwiązywaniu życiowych problemów. Zapiski pisarza poświadczają narastanie u niego postawy bezbronności i wyrzeczenia się poczucia kontroli nad własnym życiem. Na przykład przeżywane przez długi czas trudności materialne stały się okazją do spozrzeżenia: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj, a nie jutro”.

Trudne doświadczenia życiowe (choroby, osamotnienie na emigracji w Ameryce, bieda) prowadziły go do chrztu: „Czy wierzysz w to, że Chrystus jest Mesjaszem? – Ja nie wiem, mnie to nawet nie interesuje. Ale wiem, że rozpaczalem i wariowałem, gdy 18 maja 1953 dostałem gorączki 39 stopni – na myśl, że mógłbym nie dożyć Zesłania Ducha Świętego lub odłożyć Chrztu”. W efekcie takich doświadczeń ten sakrament urósł dla niego do rangi życia i śmierci oraz stał się rzeczywiście nowym narodzeniem, co pisarz dramatycznie utrwalił: „Miałem do wyboru chrzt albo samobójstwo. Wybrałem Chrztu”. Po przyjęciu tego sakramentu jego postawa uległa jeszcze większej radykalizacji. Wspominając to wydarzenie, stwierdził:

„23 maja nie zawiąłem do spokojnego, bezpiecznego portu, z którego moja skołatana łódź, czy mój statek nie wyruszy na pełne burzliwe morze. Przeciwnie: teraz dopiero będę się borykał z nawałnościami. 23 maja 1953 dopiero wystawiłem flagę, pod którą będę pływał”. Dawne zainteresowania i doświadczenia (wstąpienie do armii i udział w I wojnie światowej), wracają nagle w świadomości pisarza w zupełnie nowym kontekście – tym razem duchowym: „Dla Chrześcijanina frontem jest samo życie – a kościoły, klasztory to koszary”. Odtąd traktuje on wszystko, co go spotyka, jak bój, a mówiąc o chrześcijaństwie i Kościele, nierzadko odwołuje się do świetnie znanej mu terminologii batalistycznej: „Mój Chrztu. Do tej pory strzelałem ślepyimi nabojami – od dziś będę strzelał ostrymi. Otrzymałem przez sakrament Chrztu ostrą amunicję”. Dlatego: „Kłęknięcie do strzelania – kłęknięcie do modlitwy”. Właśnie modlitwa świadczy o tym, że wiarę pisarz traktował jako ważną relację oraz istotną siłę człowieka: „Modlitwa jako element prawdziwego życia. Wpływ modlitwy na wydarzenia w życiu, na los życiowy. Zaniedbanie modlitwy odbija się szkodliwie”.

Chrześcijaństwo, jakie wylania się z zapisków Wittlina, jest twarde i wymagające, ukształtowane przez nawiązanie do

św. Franciszka, wczesne doświadczenia na froncie, przez lekturę Tomasza à Kempis, św. Jana od Krzyża czy Tomasza Mertona – tu choćby cytaty z Tomasza à Kempis: „Aby mi się nie obróciło na potępienie słowo usłyszane, a nie spełnione, poznane a nie pokochane, przyjęte wiarą, a nie zachowane (O Naśladowaniu Chrystusa, III, 2)”. Z kolei myśl św. Jana od Krzyża znalazła się w cytacie z orędzia kardynała Emmanuela Suharda: „Nie szukajmy nigdy Chrystusa bez Krzyża, pisał doktor mistyczny, gdyż w przeciwnym razie [...] moglibyśmy znaleźć krzyż, który doprowadza do rozpacz ludzi współczesnych”.

W zapiskach pisarza jest uszanowanie dla tajemnicy zawartej w ludzkim życiu, w doznawanych cierpieniach i przeżywanym radościach, przekonanie, że aby doświadczyć istnienia poza złem, trzeba samemu przeżyć i doświadczyć grozy umierania. Domaga się to postawy niekiedy heroicznej i dążenia do dobra ze świadomością, że tylko Bóg ma moc wybawić człowieka z opresji winy i bezsilności. Na drodze wiary i w próbach, które się z nią wiążą, chodzi o to, czy człowiek stawiał na bezwzględne dobro, czyli na Boga jako ciągle nową przyszłość.

*Ryszard Zajączkowski*

*Cytaty z pism Wittlina zachowane w piśmowni oryginalnej*

## Z ŻYCIA WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ LISTOPAD 2024 – STYCZEŃ 2025



Do wspólnoty Kościoła przez sakrament chrztu świętego zostali włączeni:

Zofia Krystyna Brzozowska  
Aniela Okoniewska  
Łucja Maria Frankiewicz  
Judyta Kołodyńska  
Kuba Zdybel

Maja Brodziak  
Filip Brodziak  
Joanna Małgorzata Mazurek  
Cezary Jan Kasperowicz  
Zofia Jadwiga Garbacka

Adrianna Rabas  
Jakub Duklas  
Laura Helena Warszawska  
Marek Koryciński



Odeszli do Domu Ojca w nadziei wiecznego zmartwychwstania:

Halina Wójcik  
Wiesława Porębska  
Wincenty Binięda  
Elżbieta Gnieciak  
Katarzyna Mirosław  
Salomea Pikuta  
Marta Exner  
Maria Sobieszczuk  
Zofia Tubek  
Aleksandra Bubicz  
Stanisław Mirosław  
Elżbieta Czerwonka

Pelagia Kamińska  
Alina Hunek  
Czesław Dyś  
Jan Giderewicz  
Józef Pajurek  
Stanisław Iwanek  
Jerzy Próchniak  
br. Symforian Antoni  
Krzysztof Łaska  
Jan Suchański  
Czesław Samuła  
Irena Białek

Marian Wolski  
Leokadia Barczyńska  
Anna Maksym  
Jerzy Dziedzic  
Witold Nosek  
Andrzej Homrowski  
Renata Krzemińska  
Jerzy Łukowski  
Władysława Pauta  
Czesława Drobek  
Izabela Stachurska

# Warto przeczytać!

W kolejnym odcinku prezentacji książki bpa **Fultona J. Sheena pt. *Wojna i rewolucja. Jak błędne ideologie wpływają na losy świata*** pragniemy przedstawić problem spisku przeciwko życiu.

## A. UPADEK RODZINY I JEGO SKUTKI

### 1. Główne przyczyny rozpadu rodziny

Biskup Sheen zauważył wiele przyczyn rozpadu rodziny: obawa męża i żony przed utratą własnej tożsamości wewnątrz rodziny, rezygnacja z zasady „jeden za wszystkich” na rzecz egoistycznej postawy „każdy dla siebie”, separacja potomstwa od rodziny, która powoduje, że rodzina spotyka się jedynie okazjonalnie. Dochodzi do tego utrata poczucia odpowiedzialności pracującej matki za dzieci. Innymi przyczynami rozpadu wspólnoty rodzinnej są, według bpa Sheena, zwyczajnie towarzyskie w formie spotkań kawiarnianych poza domem. Wskutek tego dom rodzinny pełni funkcję specyficznego hotelu. Autor książki krytycznie ocenia również niekorzystny dla spójności tradycyjnej rodziny wpływ massmediów, propagujących demoralizujące filmy, reklamy oraz seriale, których treścią są zdrady małżeńskie, m.in. w ramach tzw. „trójkąta”. Zwyczajnie towarzyskie, zainteresowanie demoralizującymi treściami w massmediach eliminują siłą rzeczy zainteresowanie Biblią, która w domu prawie nie jest czytana. Niszczenie rodziny jest, według bpa Sheena, społecznie niebezpieczne zarówno dla narodu, jak też dla świata, przede wszystkim dlatego, że zdrowa rodzina jest szkołą ponoszenia ofiary, przygotowującą do dźwigania brzemienia innych ludzi. Rodzina rozbita nie jest w stanie tego zrobić.

### 2. Rozwody i celowa bezpłodność. Problem rozwodów a chrześcijaństwo

Według bpa Sheena, symptomami załamania i rozpadu rodziny są rozwody niszczące jej trwałość. Powodowane są one często zmysłowymi kapryсами, pozrywanymi kontaktami między małżonkami, niezrealizowaną miłością oraz celową bezpłodnością, uniemożliwiającą ciągłość rodziny. Celowa bezpłodność stanowi spisek przeciwko życiu, jest wyrazem egoizmu, samolubstwa, używa seksu nie do dawania życia, lecz jedynie do rozpalania ciała.

Biskup Sheen ubolewa nad tym, że zwolennicy rozwodów nie uznają słusznych argumentów chrześcijan wynikających z moralnego prawa Bożego, lecz wierzą wybiórczo w nieokreślonego boga, który – według nich – nigdy nie wymagał nierozzerwalności

małżeństwa. Konieczność rozwodu argumentują potrzebą przyjemności oraz koniecznością unikania ofiar. Są zwolennikami prymatu spraw ekonomicznych, negując przy tym naukę chrześcijańską. To powoduje brak możliwości porozumienia między nimi a chrześcijanami.

### 3. Argumenty zwolenników rozwodów

Przytaczając argumenty zwolenników rozwodów, bp Sheen zwraca uwagę na fakt, że bazują one na teorii o zwierzęcym charakterze człowieka, według której moralność polega na dbaniu o własny interes. Każda jednostka ustala, co słuszne i niesłuszne, a moment śmierci jest jej definitywnym końcem. Jeśli nawet niebo istnieje, pójdziemy tam wszyscy bez względu na sposób prowadzenia życia na ziemi – prorokują zwolennicy rozwodów. Według bpa Sheena, właśnie takie nastawienie do życia usprawiedliwia słuszność rozwodów, unikanie rodzenia dzieci i postawy ofiarności, stawianie znaku równości między miłością a seksem oraz uchylanie się od wszelkiej odpowiedzialności. W ten sposób tworzy się postawa obojętności i lekceważenia („daj sobie z tym spokój”), co umożliwia anulowanie kontraktu małżeńskiego.

### 4. Przeniesienie zwyczaju rozwodów na arenę międzynarodową. Człowiek a zwierzę

Biskup Sheen zauważył, że akceptacja nietrwałości małżeństwa ma wpływ na podobną postawę dyplomatów na arenie międzynarodowej. Możliwość zerwania traktatu małżeńskiego usprawiedliwia przez analogię anulowanie umów międzynarodowych. Kradzież cudzej żony usprawiedliwia np. zagrabienie Polski dokonane przez Niemców w czasie II wojny światowej. Dopuszczanie rozwodów w prawie cywilnym otwiera możliwość anulowania traktatów w porozumieniach międzynarodowych. Jeśli człowiek jest podporządkowany gospodarce, to można również limitować liczbę urodzeń ze względów finansowych. Podobnie jest w przypadku ograniczania prawa do życia zarezerwowanego dla pewnej klasy (marksizm), rasy (hitlerizm) lub ludzi posiadających rachunek bankowy o odpowiedniej wysokości.

Inną perspektywą jest traktowanie człowieka jak zwierzęcia a nie jako stworzenia Bożego. Bp Sheen jest zdania, że tego typu podejście do osoby zakłada obdarzanie jej cechami zwierzęcymi, których jedną z form są rozwody. Ponadto podobnie dopuszcza również hodowlę człowieka przy pomocy środków farmakologicznych oraz obniżenie zasad życia człowieka do poziomu „etyki chlewa i stajni”. To doprowadzi kiedyś do ogromnych wyrzutów sumienia. cdn.

Opracowanie: *Elżbieta i Piotr Koltunowscy*

## Nasze główne projekty:

Bliżej Żłóbka

Z kulturą do Nieba

Festyn Rodzinny „Wspólnota to ty i ja”

Święty Mikołaj na Poczekajce

Wigilia dla osób samotnych

**Przeznacz 1,5% podatku na**  
**Stowarzyszenie Przyjaciół**  
**Parafii „Poczekajka”**

Al. Kraśnicka 76, 20-718 Lublin

Nr KRS: 0000312130



# FOTOGALERIA



22 XII 2024 **WIGILIA DLA SAMOTNYCH** FOT. EMIL ZIĘBA



24 XII 2024 **PASTERKA**  
FOT. JAKUB OSTAPOWICZ



29 XII 2024 **ROMCIO TOMCIO (ROMAN KEMPIŃSKI)  
NA POCZEKAJCE** FOT. EMIL ZIĘBA



4 I 2025 **SPOTKANIE OPŁATKOWE OAZOWICZÓW**  
FOT. MATEUSZ KARAŚ



12 I 2025 **DRUŻYNA LEKTORÓW I MINISTRANTÓW W KONKURSIE  
WIEDZY LITURGICZNEJ** FOT. IZABELA BŁASZKA



19 I 2025 **ŚWIĄTECZNY KONCERT CHÓRÓW COPERNICUS I AXIS MUNDI** FOT. MAŁGORZATA GRZENIA



# F O T O G A L E R I A



12 I 2025 WSPÓLNE KOLĘDOWANIE PRZY SZOPCE FOT. EMIL ZIĘBA



25 I 2025 JASEŁKA PARAFIALNE FOT. MAŁGORZATA GRZENIA